DODATEK
TYGODNIOWY.

Nro. 27. Dnia 5. Lipca 1851.

Komunikacye i gościńce w Galicyi.

I.

Dażenie do dobrego bytu materyalnego, który we wszystkich czasach potężną był dźwignią do usiłowań tak indywiduów jak i całych narodów, występuje dzisiaj więcéj niż kiedykolwiek. Aż do najniższych warstw ludności objawiają się potrzeby, które dawniéj zaledwie znane były z nazwy; do czego niemało się przyczynia częstsze zetknięcie się ludów przez ułatwione w najnowszych czasach komunikacye. Każdy nowy wynalazek, każde ulepszenie odnoszące się bądź do przemysłu, sztuk i umiejętności, bądź do odzienia lub sprzętów domowych, przenosi się szybkością błyskawicy z jednego kraju do drugiego, z miasta do miasta, z miejsca na miejsce, każdy stara się pochwycić co nowsze, co lepsze, częstokroć tylko co modniejsze, musi przeto przemyśliwać nad środkami przywłaszczenia sobie pożądanych rzeczy. W obec téj powszechnéj dążności ku podwyższeniu dobrego bytu materyalnego, w którym poczęści zależy cel państwa, niemogą i niepowinny rządy w dobrze zrozumianym własnym interesie i stosownie do zobowiązań swoich względem ludu zostawać w nieczynności.

Zachodzi obecnie, mianowicie co do materyalnych interesów, rywalizacya między narodami, gorliwe współubieganie się, które dla dających się wyprzedzić, zgubném stać się może.

Ludy, które za pomocą swego jeograficznego położenia, przez polityczną konstytucyę i dawniejsze historyczne stanowisko, tak znacznie postąpiły naprzód jak n. p. Anglicy, mniéj potrzebują do poparcia materyalnych interesów pomocy rządu, aniżeli ludy zostające w nietyle pomyślnych okolicznościach; u tamtych bowiem zastępuje rozwinięty do najwyższego stopnia duch assocyacyi między prywatnemi miejsce wpływów rządu, którego rzeczą jest tam zapobiegać tylko szkodliwym wpływom, otwierać w razie potrzeby nowe kanały odbytu i zapomocą stosownéj potęgi lądowéj i morskiéj bronić interesu krajowego fizycznie i moralnie.

Staranniejszego pielęgnowania ze strony rządu wymagają interesa materyalne tam, gdzie industrya jeszcze niewzrosła do tego stopnia w siły, by sama przez się istnieć zdołała, gdzie w ciasnych zakresach obrót się odbywa, szczupły tylko mając udział w handlu świata, gdzie siły i środki obywatelstwa niesą dostateczne, by stawić równowagę obcéj konkurencyi cisnącéj się z olbrzymią potęgą na targowice świata.

Gdzie podobne stosunki przeważają, tam tém więcéj obowiązkiem jest rządu postarać się o otwarcie wszelkich środków i dróg do podniesienia bogactwa narodowego, zwłaszcza że pomnożone potrzeby państwa na obywatelstwo znaczniejsze wkładają ciężary i podatki; musi im przeto podaną być możliwość ciągłego odnawiania siły podatkowéj, inaczéj bowiem nastąpićby musiała bezwładność wiodąca zwolna do zupełnego upadku.

Z prawdziwem zaspokojeniem uznać musi obywatel państwa austryackiego, że rząd nasz już od dłuższego czasu szczególnie zaś w ostatnich latach szczególniejszą zwraca uwagę na popieranie materyalnych interesów i śród zamieszek politycznych i mimo finansowéj niedogodności, osiągnął rezultaty, które wzbudzają podziwienie świata i najzaciętszych nawet przeciwników zniewalają do milczenia.

Szczególnie położył pan minister handlu podczas swojéj zaledwie więcéj niż dwa lata trwającéj czynności w swoim zawodzie, z niepospolitą znajomością rzeczy i sprężystością niezrównane zasługi w popieraniu industryi, handlu i komunikacyi. Najcelniejsze miejsce zajmują tu znowu środki popierające komunikacyę, jako pocztowe koleje żelazne, budowle gościńców i mostów, traktaty z obcemi państwami i uregulowanie konsulatów.

Niejest tu miejsce, ani też naszym zamiarem wyliczać dzieła uskutecznione w rzeczonym zawodzie; jawne bowiem i tak są fakta i skutki, można przeto powiedzieć bez przesady, że czynność ministerstwa handlu już teraz aż do najuboższéj chaty wywiera swój błogi wpływ, i że przy urzeczywistnieniu prawdziwie wzniosłych pomysłów połączenia cłowego z Niemcami, przeprowadzenia systemu ochrony cłowéj, wykończenia sieci kolei żelaznych i stosownego uzupełnienia dróg komunikacyjnych zapomocą gościńców i budowli wodnych, niżsi i wyżsi, rzemieślnicy i włościanie, turyści i sztukmistrze korzystać będą mogli ze skutków dobroczynnych, pominąwszy ważne cele, jakie tym sposobem rząd dla siebie osiąga.

Jak dobroczynnemi okazują się n. p. znaczne reformy i uzupełnienia w urządzeniu pocztowym! któż z nas nieprzypomni sobie jak trudną jeszcze przed kilkoma laty było rzeczą, odesłać list albo odebrać temu co mieszkał w oddaleniu od gościńca głównego? jak trudno było n. p. korespondować z uczniami górniczéj akademii w Schemnitz tak ważnéj dla całéj monarchyi a nawet dla reszty Europy, lub z kimkolwiek mieszkającym po tamtéj stronie rzeki Leithy? Teraz dostanie się każdy list szybko i bezpiecznie do rąk oznaczonych z każdego miejsca monarchyi przesłany pocztą w jakimkolwiek bądź kierunku, z równą pewności dojdzie w najodleglejsze krainy jak i do najbliższego miasta. Z wszystkiemi prawie państwami europejskiemi zawarte już są konwencye pocztowe, i miano o to staranność, aby z uchyleniem wszelkich niepotrzebnych formalności i za opłatą słusznéj portoryi, listy we wszystkich częściach świata osiągnęły swoje przeznaczenie. Największy tryumf jaki w tym względzie w najnowszych czasach odniosło austryackie urządzenie poczty, jest, że kupcy londyńscy, ci wyłącznie praktyczni ludzie, plakatem w City na to zwrócili uwagę publiczności, że najkrótsza i najprędsza droga do Oryentu dla korespondencyi angielskich idzie na Wiedeń i Tryest.

Albo zastanówmy się nad siecią telegraficzną, która jakby uderzeniem różczki czarodziejskiéj, rozścielona na większéj połowie monarchyi, połączona z telegrafami Niemiec, Belgii i Francyi służy lotowi myśli w połowie Europy i między wszystkiemi prawie ważnemi miastami kontynentu i przez przydłużenie do Lwowa, Temeswaru i Hermansztadu mianowicie jeszcze w ciągu bieżącego roku najściśléj ze sobą połączy wszystkie kraje koronne monarchyi.

Niezmierne rezultata téj instytucyi są dla nas jeszcze zbyt obce, wydają nam się prawie bajeczne, nie pojmujemy jeszcze uzyskane przez nie korzyści, ale pytajmy polityka, kupca, negocyanta, dowiadujmy się u Anglików, Belgijczyków, Amerykanów północnych, jak błogi wpływ wywiéra telegraf połączony z kolejami żelaznemi, których nieodzownym jest towarzyszem i obrońcą, na obrót, handel i przemysł, na wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo państwa, na wykonywanie policyi i sądownictwa karnego, zgoła na najważniejsze cele publiczne i prywatne?

Także w naszym kraju koronnym robią się już czynne przygotowania ku zaprowadzeniu telegrafów, odbyły się już licytacye względem liwerunku słupów, drutu, żelaziwa i izolatorów, organizują się przyznaczeni ku temu urzędnicy budownictwa i po zwykłéj gorliwości w téj gałęzi administracyi spodziewać się należy, że linia w ciągu tego roku stosownie do projektu aż do Lwowa z pewnością przyjdzie do skutku, tak, że z Wiédniem w przeciągu kilku godzin, z Paryżem i Londynem codziennie będziemy w stanie wymieniać wiadomości.

Zwróćmy uwagę naszą na inny przedmiot tak ważny dla handlu i komunikacyi, mianowicie na koleje żelazne, a znajdziemy i tu największą czynność, olbrzymie wydatki i wysilenia ale też i podziwienia godne rezultaty. Wnet doczekamy się, że transporta towarów między Tryestem a Hamburgiem kolejami żelaznemi bez przerwy toczyć się będą. Podczas gdy główna linia, mianowicie wiodąca z Drezna na Pragę, Wiédeń, do Tryestu już jest na ukończeniu, a połączenie z Berlinem już od dawna jest uskutecznione, postępują także z wielką szybkością koleje poboczne na wschód i zachód, tudzież linie komunikacyjne we wszystkich kierunkach i do wszystkich krajów koronnych. I nasz także kraj koronny, który przez krakowską górno-szląską koléj już teraz poniekąd doznaje dobroczynnych wpływów kolei żelaznéj, wciągnięty będzie także nakoniec w wielką sieć kolei żelaznych monarchyi i uczestniczyć wnet będzie w jéj korzyściach *en gros* i w całości.

Według stanowczych zapewnień pana ministra handlu na kongresie cłowym, po uczynionych już z początkiem wiosny przygotowaniach i po zgadzających się wiadomościach, że z wyznaczonych na rok 1851 pietnastu milionów, znaczna część przypaść ma na Galicyę, z pewnością spodziewać się należy, że przy sprzyjającem położeniu

i przy tak znacznych dokonanych już pracach przygotowawczych, dzieło to w kilku latach zostanie ukończone. — Lecz sama kolej żelazna nieczyni jeszcze zadość potrzebom komunikacyi kraju, kolej żelazna jest wielką arteryą, którą płyną ładunki w wielkich masach, jeżeli zaś ma całemu ciału i każdéj części z osobna nadać życia i siły, tedy łączyć się z nią muszą we wszystkich kierunkach dobrze budowane i utrzymane gościńce i rozgałęziać się do głównych placów handlowych i przemysłowych, a z tamtąd aż do miejsc pojedynczych, wtedy dopiéro wywrze wielki prąd życia, któremu kolej żelazna służy za główny kanał, wpływ ożywczy na wszystkie gałęzie rolnictwa, industryi i handlu, na ułatwienie dostawy obcych i spieniężenia własnych produktów aż do ostatnich krańców kraju, a ztamtąd znowu sprowadzi z łatwością osoby i ładunki do głównéj arteryi komunikacyjnéj.

Czyli nas w tym względzie kolej żelazna znajdzie przygotowanych? Z wielu stron ozwały się w najnowszych czasach skargi, że się gościńce galicyjskie znajdują w złym stanie, zaszły nawet tak liczne i naglące zażalenia o zatamowanie komunikacyi, że wysokie ministeryum handlu wysłało komisyę, dla zbadania niedogodności na miejscu i dla użycia lub proponowania środków zaradczych.

Aby zapobiedz bezzasadnym obawom i oskarzeniom co do stanu i utrzymywania gościńców galicyjskich, i podać zarazem publiczności sposobność wyrobienia sobie bezstronnego, na rzeczywistości opartego zdania o kwestyi, czyli istniejące gościńce są dostateczne, gdzie należy szukać przyczyn ich niedogodnego stanu, co uczyniono dla uchylenia niedogodności i jak wielką uwagę rząd zwraca na ten przedmiot — przedsięwzięliśmy skreślić dokładnie i wyświecić stan gościńców w naszym kraju koronnym.

Chcemy przedewszystkiem wykazać istotny stan gościńców eraryalnych, wyświecić następnie przyczyny niezaspokajającego tu i ówdzie ich stanu, połączyć z tém uwagi, w których kierunkach sieć gościńców w najbliższéj przyszłości spodziewać się ma rozszerzenia i jakie w systemie administracyi postanowiono i rozpoczęto odmiany, zakończymy wreszcie uwagi nasze poglądem na gościńce i drogi nie eraryalne, zastanawiając się i tu nad środkami częścią już wykonanemi, częścią z różnych stron zaproponowanemi, by zaradzić opłakanemu stanowi naszych dróg prywatnych.

Dla zoryentowania się należy przedewszystkiem wiedzieć czytelnikowi, że gościńce eraryalne t. j. których utrzymanie zupełnie opędza się z funduszu drogowego, dotychczas podzielone były na gościńce główne i na komunikacyjne.

Do gościńców głównych należały:

a) gościńce wiodące ze stolicy do innych krajów,

b) gościńce wiodące z innych krajów do Galicyi, a przez tę prowincyę do innych znowu krajów.

Gościńce komunikacyjne dzielą się na takie, co łączą *a)* główne gościńce między sobą, *b)* łączące główne gościńce z innemi gościńcami komunikacyjnemi.

Rzecz naturalna, że każdy główny i komunikacyjny gościniec musiano w administracyi oznaczyć osobném nazwiskiem, tak jak w ogóle potrzebnym jest podział na okręgi, mile, ćwiercie mili i dalsze podziały po 100 sążni, równie jak nakoniec numerowanie każdego pojedyńczego przedmiotu budownictwa wodnego, aby krótkiem, stałem oznaczeniem, jak n. p. Most Nr. 20 w $^1/_{100}$ trzeciéj ćwierci 58 mili gościńca wiedeńskiego, — wskazać organom administracyjnym pewny przedmiot ich czynności, i prowadzić rodzaj katastru czyli księgi gruntowéj całéj sieci gościńców.

Na przyszłość mają gościńce dzielić się na gościńce państwa, gościńce krajowe, okręgowe i komunalne, w miarę jak koszta utrzymania opędza skarb państwa, albo fundusz krajowy, okręgowy lub komunalny.

Mamy obecnie w Galicyi włącznie z Bukowiną, którą dla dawniejszego połączenia także bierzemy pod rozwagę, dziesięć głównych gościńców, mianowicie:

1. Główny gościniec, czyli trakt wiedeński. Był to piérwszy takzwany gościniec cesarski czyli trakt w kraju, dziełem najnaglejszéj potrzeby, przyczem niemożna było zważać na wszystkie techniczne i inne względy; zależało bowiem przedewszystkiem na jak najspieszniejszem ukończeniu. O następstwach tego pospiechu w wykonaniu będziemy mówić później.

Gościniec ten łączy Galicyę z zachodniemi prowincyami: z Szląskiem, Morawią, Austryą i t. p., przecina kraj od Lwowa aż do Biały w przestrzeni 54 $^3/_{16}$ mil, i łączy z jednéj strony miasta Gródek, Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Pilzno, Tarnów, Bochnię, Myślenice i Wadowice z stolicą, z drugiéj zaś strony, wszystkie te ważniejsze miasta z zachodem monarchyi.

2. Gościniec Brodzki. Ciągnie się ze Lwowa na Podhajczyki, Złoczów do Brodów i pośredniczy komunikacyę z tém miastem handlowem a w dalszym ciągu z Rosyą. Ma on z drogą dodatkową około Suchodołów do Ponikwy 13 $^{13}/_{16}$ mil długości, i jest po gościńcu wiedeńskim najwięcéj uczęszczany, zwłaszcza że stanowi także w części komunikacyę z Brzeżanami, Tarnopolem, a daléj z Bukowiną.

3. Werecko-węgierski gościniec. Ciągnie się ze Lwowa ku południowi na Mikołajów, Stryj, łączy się w długości 450 sążni z gościńcem Karpackim, poczem samoistnie dalej idzie na Skole, Klimiec ku Alsó-Veretzke na granicy węgierskiéj i łączy Galicyę z górnemi okolicami Cisy w Węgrzech. Długość jego własna wynosi 19 $^{12}/_{16}$ mil.

4. Gościniec Warszawski. Jestto jeden z gościńców wykończonych dopiero niedawno, długości 10 $^{13}/_{16}$ mil, ciągnie się ze Lwowa w kierunku północnym na Żółkiew, Rawę, Bełzec do granicy polsko-rosyjskiéj, i łączy się za granicą z gościńcem na Tomaszów, Zamość, do Warszawy wiodącym. Utrzymuje on komunikacyę między Lwowem i Warszawą a połączony z traktem pod 3 wymienionym, między Węgrami a królestwem polskiem.

To są cztéry główne gościńce, które się prawie pod prostemi kątami schodzą we Lwowie i we wszystkie cztéry części świata się rozchodzą. Do połączenia Lwowa z Węgrami służy:

5. Gościniec węgierski wiodący na Sambor i Turkę. Stanowi on osobną drogę dopiero z Gródka na Rudki, Koniuszki do Sambora, potem ze Smolnicy na Stare-Miasto, Turkę ku miasteczku Uszek w ogóle 13 $^9/_{16}$ mil, połączony zaś z innémi, mianowicie ze Lwowa do Gródka z wiedeńskim, potem z Sambora do Smolnicy z Karpackim ma 19 $^4/_{16}$ mil długości i łączy również Galicyę z wyższemi okolicami Cisy w Węgrzech.

Ten gościniec jest jeszcze w niektórych miejscach między Gródkiem a Rudkami potem za Turką niezupełnie wykończony, co jednak przy ważności połączenia Galicyi z Węgrami po zniesieniu międzykrajowéj linii cłowéj z pewnością niezwłocznie nastąpi, mianowicie po ukończeniu nieznacznych już prac przygotowawczych, za pomocą których administracya państwa będzie w stanie wybrać najkorzystniejszy z każdego względu trakt między Rudkami a Gródkiem lub Bartatowem i pogodzić interesa pojedyńczych gmin i osób prywatnych z większemi ogólniejszemi interesami.

Do bezpośredniego połączenia stolicy Lwowa z Węgrami służy nakoniec:

6. Gościniec dukielsko-węgierski. Ma on w własnym ciągu z Przemyśla na Dubiecko, Miejsce, Duklę aż do Barwinka 15 $^{13}/_{16}$ mil długości, w całym zaś ciągu ze Lwowa aż do granicy węgierskiéj 27 $^{12}/_{16}$ mil i ciągnie się w Węgrzech daléj na Preszów, Koszyce i t. d. do stolicy Węgier.

Wymieniliśmy tedy główne gościńce, które według podziału *a)* wychodząc ze stolicy wiodą do innych krajów. Ich długość wynosi w ogóle 127 $^{15}/_{16}$ mil w własnym ciągu, a w połączeniu z innemi gościńcami 145 $^{12}/_{16}$ mil.

Przechodzimy teraz do głównych gościńców, które według podziału *b)* z innych krajów wiodą do Galicyi, nietykając stolicy.

Do tych należy przedewszystkiem:

7. Gościniec Karpacki. Najdłuższy ze wszystkich, wije się bowiem począwszy od Biały obszernym łukiem u stóp gór Karpackich przez Galicyę i Bukowinę aż do Bojana-Stampi nad granicą siedmiogrodzką w długości 123 $^{13}/_{16}$ mil. Gościniec ten łączy z jednego końca Galicyę z Szląskiem i zachodniemi prowincyami a z drugiego końca z Siedmiogrodem, i przy tym trakcie leżą z ważniejszych miast i miasteczek: Żywiec, Maków, Sącz, Jasło, Krosno, Sanok, Chyrów, Sambor, Drohobycz, Stryj, Kałusz, zkąd idzie uboczny gościniec do tamtejszych żup solnych, Stanisławów, Nadworna, Kołomya, Czerniowce, Sereth, Suczawa, Kimpolung i Bojana-Stampi, za granicą jest najbliższe ważniejsze miejsce Bystrzyca (Bistritz) wspomniane tak często w nowéj hystoryi i pamiętne zapewne czytelnikowi.

Następujące trzy główne gościńce zasługują na tę nazwę, nietyle dla swojéj ważności jak raczéj dla wyrzeczonéj podstawy podziału:

8. Gościniec żywiecko-węgierski. Pod Żywcem opuszcza gościniec Karpacki i idzie na Kamieśnicę do Kasperek, gdzie się dzieli na dwa ramiona, z których jeden wiedzie do Zmardana, drugi do Petraszyny. W własnym ciągu ma 6 $^{15}/_{16}$ mil długości i służy

do połączenia z Słowaczyzną mianowicie z miastami Neusohl, Kremnitz i Schemnitz.

9. Spytkowicki gościniec węgierski. Odłącza się pod Myślenicami od gościńca wiedeńskiego, idzie na Pcim, Lubień, przecina pod Skomielną gościniec Karpacki i wiedzie na Spytkowicę do Podwilka nad granicą węgierską. Długości ma 6 $^{4}/_{16}$ mil, niejest jednak zupełnie wykończony, lecz dla ważności komunikacyi z Węgrami zwrócono nań w najnowszych czasach większą uwagę i wykończenie nastąpi zapewne niebawem.

10. Oświęcimsko-pruski gościniec, wiedzie z Kent wzdłuż rzeki Soli, w kierunku północnym na Bielany do Oświęcima i ubocznym gościńcem do Babic nad Wisłą, ma długości 3 $^{2}/_{16}$ mil. Łączy zachodnie okolice Galicyi z Prusami na Berun, Bytom, Tarnowice i t. d.

W ogóle wziąwszy, wynoszą główne gościńce drugiéj kategoryi w własnym ciągu 140 $^{2}/_{16}$ mil, a w połączeniu z innemi 141 $^{2}/_{16}$ mil, doliczywszy do tego wyżéj wymienioną długość gościńców piérwszego rzędu, wynosi ogółowa suma 268 $^{1}/_{16}$ mil w ciągu samoistnym, czyli 286 $^{14}/_{16}$ mil w połączeniu z innemi gościńcami.

Ta różnica ważną jest w administracyi; jasną bowiem jest rzeczą, że kawał gościńca pośredniczący główną komunikacyę w kilku kierunkach, jak n. p. kawał między Chyrowem a Starem Miastem, daleko więcéj potrzebuje szutru aniżeli inny, zaczém téż koszta utrzymania podobnych gościńców prawie w dwójnasób są większe.

Przystępujemy teraz do wyliczenia dróg komunikacyjnych, których według powyższéj normy podziału jest pietnaście, mianowicie: ośm między gościńcami głównemi a siedm między głównemi i komunikacyjnemi.

Nazywały się dotychczas jak następuje:

1. Krakowski gościniec komunikacyjny. Wiedzie z Izdebnika na Mogilany, Podgórze, Wieliczkę do Gdowa, gdzie się znowu styka z gościńcem wiedeńskim. Z gościńcem ubocznym pod Podgórzem do Wisły i z drugim pod Wieliczką, do szybu Józefa ma 7 $^{2}/_{16}$ mil długości. Musimy zrobić uwagę, że ten gościniec już dawno nienależy do komunikacyjnych, lecz tak dla ważności jak i dlatego że utrzymuje komunikacyę z Prusami i Polską, a teraz z zachodnich i północno-wschodnich kolei żelaznych przyjmuje osoby i ładunki, zasługuje przeto na nazwę gościńca głównego. Nienależy wątpić że ten gościniec na przyszłość będzie uważany za gościniec państwa i obejmie rolę gościńca leżącego między Myślenicami a Gdowem, który odtąd tylko uważany być może za gościniec komunikacyjny.

2. Jasielski gościniec komunikacyjny. Łączy najsamprzód gościniec wiedeński z Karpackim z Pilzna na Brzostek, potem gościniec Karpacki z dukielsko-węgierskim na Zmigrod i ma z krótkim kawałkiem wiodącym wspólnie z gościńcem Karpackim przez Jasło 8 $^{8}/_{16}$ mil długości.

3. Jaworowski gościniec komunikacyjny. Zbacza pod Radymnem z gościńca wiedeńskiego i wiedzie na Jaworów, Szkło, Janów do Lwowa. Prosty kierunek powinienby gościniec ten polecać na główną komunikacyę ze Lwowem, atoli stosunki terytoryalne i handlowe spowodowały potrzebę gościńca na Przemyśl, i odtąd więcéj zaniedbany został powyższy gościniec komunikacyjny 12 $^{3}/_{16}$ mil długi, a w części jeszcze niewykończony.

4. Dobromilski gościniec stanowiący z Przemyśla na Niżankowice, Dobromil do Chyrowa w długości 4 $^{3}/_{16}$ mil komunikacyę między gościńcem wiedeńskim a Karpackim.

5. Rożniatowski gościniec komunikacyjny. Zbacza pod Krechowicami w kierunku południowo-wschodnim z gościńca Karpackiego, idzie na Rożniatów, Krasnę, Rasulnę do Lachowic, gdzie się w długości 6 $^{6}/_{16}$ mil znowu łączy z gościńcem Karpackim.

6. Brzeżański gościniec komunikacyjny. Ma 23 $^{3}/_{16}$ mil długości i ciągnie się z Podhajczyk na Przemyślany, Narajów, Brzeżany, Podhajce, Monasterzyska, Niżniów aż do Stanisławowa. Dotyka trzech obwodów, mianowicie: Złoczowskiego, większéj części Brzeżańskiego i Stanisławowskiego i służy do połączenia gościńca Brodzkiego z Karpackim.

7. Tarnopolski gościniec komunikacyjny, najdłuższy ze wszystkich, wynosi bowiem 28 $^{10}/_{16}$ mil. Opuszcza pod Złoczowem gościniec Brodzki, pod Zborowem obwód Złoczowski, dotyka obwodu Brzeżańskiego, idzie potém na Tarnopol, Mikulińce, Trembowlę przez Tarnopolski, daléj na Czortków i Zaleszczyki przez Czortkowski obwód, i łączy się na Kocmań w Bukowinie pod Mamajeszte z gościńcem Karpackim, który tym sposobem połączony jest z gościńcem Brodzkim.

8. Wikowski gościniec komunikacyjny, który pod Dubowetz zbacza z gościńca Karpackiego, potem na Strożenetz, Wików i Solkę do Gurahomora znowu się łączy z gościńcem Karpackim. Ma on 14 $^{12}/_{16}$ mil długości, jednak niejest jeszcze zupełnie wykończony.

W ogóle liczymy w gościńcach komunikacyjnych piérwszego rzędu 105 $^{3}/_{16}$ mil długości. Następujące gościńce komunikacyjne są mniejszéj wagi i długości:

9. Bursztyński gościniec komunikacyjny. Łączy gościniec Brzeżański z Karpackim, i ciągnie się w długości 9 $^{6}/_{16}$ mil z Brzuchowic na Rohatyn, Bursztyn, Wojniłów aż do Podhorek, gdzie się łączy z gościńcem Karpackim.

10. Sierosławicki gościniec. Wiedzie z Bochni na Mikluszowice do Sierosławic nad Wisłą do składu soli i z uboczną drogą do szybu Campi pod Bochnią, ma 2 $^{10}/_{16}$ mil długości.

11. Niepołomicki gościniec, który z Wieliczki wiedzie do Niepołomic do składu soli nad Wisłą, a z uboczem pod Wieliczką dwie mil jest długi.

12. Nowo-targski gościniec między Zabarnią, Kikluszową i Nowym-Targiem 2 $^{7}/_{16}$ mil długi, jeszcze niezupełnie wykończony.

13. Drohobycki gościniec między Drohobyczą i Solcem z uboczem do Modrycza i Stebnika 1 $^{4}/_{16}$ mil długi.

14. Horodeński gościniec komunikacyjny, wiedzie w długości 7 $^{10}/_{16}$ mil z Kołomyi na Gwoździec, Horodenkę, Siemiakowce do Uścieczka i służy do pośredniczenia komunikacyi między gościńcem Karpackim a Tarnopolskim. Nakoniec:

15. Kutski gościniec, który z Kołomyi prowadzi do Kosowa i Kut, a z ubocznym gościńcem do żup solnych 5 $^{10}/_{16}$ mil ma długości.

Mamy przeto w ogóle w gościńcach głównych . . .	268 $^{1}/_{16}$
W gościńcach komunikacyjnych	136 $^{2}/_{16}$
razem . .	404 $^{3}/_{16}$

mil.

Weźmy w okrągłéj sumie 400 mil wykończonych gościńców eraryalnych; niejest to wprawdzie przy wielkiéj rozległości obydwóch krajów koronnych dostateczna sieć gościńców; zawsze jednak mogłaby wydołać przynajmniéj tymczasowo potrzebom krajowym, gdyby jak w innych krajach koronnych dostatecznie uzupełnioną była licznemi gościńcami obwodowemi, okręgowemi i komunalnemi, czego niestety u nas niéma. F.

Wystawa Londyńska.

(Z listów ekonomisty francuskiego Michała Chevalier).

Wschód i zachód,

czyli:

Siła wyłączna i siły zespolone.

Znacie bazyliki, siedliska sądów za imperium rzymskiego, które chrześcianie w kościoły zamienili, na obraz których wznosili nowe, gdy władzę do rąk dostali. Były to wielkie budowle, podłużne, otoczone galeryami i wiązaniem przykryte. Takim jest, uważany w ogóle, gmach Wystawy. Składa się głównie z długiéj, na 364 metry nawy, na 22 szerokiéj a 19 metr. wysokiéj. Na prawo i lewo ciągną się, przez długość całą, niby galerye, boczne zagłębienia dwupiętrowe, przezco gmach na dole ma 139 metrów szerokości. Powierzchnia zajmuje ośm hektarów. Ostatnia paryska wystawa i pół trzecia nie zajmowała, a do tych ośmiu hektarów dodać trzeba pośrednie pokłady, w samych tylko galeryach, gdzie się najwyżéj podnoszą. Właściwie mówiąc, cała wystawa mieści się na galeryach. W środku długości nawy, dla większéj mocy budowli, trafnie umieszczono poprzecznicę (transept); jest to nawa do piérwszéj prostopadle idąca, ale wyższa, bo na 32 metry, a dach ją pokrywający, zatacza się półkołem. Dwa odwieczne drzewa Hyde-Parku, które zachować stosownem uznano, rozwijają pod tém przecięciem imponujące konary swoje.

W téj budowie z żelaza, do któréj światło potokami płynie przez szyby doskonale osadzone, każdy naród ma swój wydział, a rozdzielanie miejsca było bardzo proste. Każdemu narodowi wydzielono pewną przestrzeń od podłużnéj nawy, po obu jéj stronach, a rozdział między pojedyńczych wystawców zostawiono komisarzom tegoż narodu. Ułożono się, że w nawę wciskać się nie będą. Ta więc pozostaje jako wielka ulica do przechadzki; powietrze krąży tu i wzbija się bez przeszkody aż pod oszklenie, które za dach służy, i wychodzi licznemi otworami. W pewnych tylko odległościach, na osi nawy, ustawiono przedmioty sztuki, posągi bronzowe, cynkowe, żelazne, albo trofea, albo snopy artystycznie ułożone z zbytkowych towarów, albo artykuły niezwykłego rozmiaru, jak organy francuzkie, olbrzymia klatka z pięknemi malowaniami na szkle z Austryi, wielka bryła rudy cynkowéj ze Stanów Zjednoczonych, latarnia morska Fresnelowska; bryła ałunu angielskiego, jak wieżyczka. Stoją tam próbki rodzimego śrebra z Chili, i pyszny teleskop który kazał zbudować do prywatnego swego obserwatoryum lord Ross, szanowny prezes królewskiego towarzystwa Londyńskiego. Jakby dla przymieszania wspomnień zabawnych do téj wystawy przedmiotów, już poważnych, już świetnych, a zawsze masą i ogromem imponujących, w tym środkowym szeregu postawiono potworną misę do oliwy, najprostszéj garncarskiéj roboty, na któréj dużemi literami wypisane jest nazwisko wsi Toboso, słynnéj z miłostek rycerza smutnéj postaci, bo ztamtąd ona pochodzi. Stoją tam nadto wodotryski, fontany, z okoleniem i basenami, a wyrzuca-

ją czystą i przejrzystą wodę. Są i kamienne i marmurowe, a między temi jedna żelazna, pysznéj roboty, z Francyi. Jedna znowu, nie najwyższa (ma 8 metrów), bardzo wytworna i efektowa, cała z krzyształu, pochodzi z Birmingham od Oslera. Między ciekawościami, tak wzdłuż nawy rozłożonemi, koło których krążą odwiedzający wystawę, pokazują ciekawym niezrównany dyament Kohi-nor, Górę światła, świéżą zdobycz z Indyi przywiezioną, który wart jest milion funtów szterlingów, dwa miliony? nie wiem, może więcéj. W małéj objętości swojéj wyobraża on może połowę wartości wszystkich na wystawie przedmiotów, pomimo tego przyćmionym jest. W złocistéj klatce, nagi, bez oprawy, niczém się być wydaje. Zdaje się jakoby dlatego tam położony, aby przypominać publiczności, pośród tego przepychu przemysłowego, że bogactwo, samo przez się, bardzo mizernym jest tytułem, chociaż się puszy i każe wierzyć w siebie, i że, jak w tém miejscu użyteczność panuje, tak też wszystkim, dziś więcéj niż kiedykolwiek, należy składać osobisty haracz wysługi społeczeństwu, jeżeli się chce pozyskać szacunek i poważanie ludzi.

Odbywa się więc niejako podróż na około świata, idąc tą wielką nawą, i zstępując na prawo i na lewo w boczne galerye. Przegląda się główne produkcye wszystkich po kolei narodów, metodycznie ułożone, a z tych produkcyi, postrzegacz filozof mógłby przy niejakiéj usilności, powziąć dość jasne wyobrażenie o ich zwyczajach, stanie nauk i obyczajach. Pielgrzymka ta dość podobna do owéj, którą z z Homerem odbywamy po obozie Greków, albo w koczowiskach połączonych ludów Azyi i Afryki, sprzysięgłych na obronę Illionu, albo kiedy nam opisuje przez usta Heleny, greckich bohaterów pod Troją. Piérwszém z wrażeń jakie ten pogląd budzi, jest różnica a raczéj niezmierna nierówność między dwoma cywilizacyami, wschodnią i zachodnią. Między niemi jest,... chciałem powiedzieć przepaść, ale nie mogę użyć tego wyrazu, bo znaczy, że zlanie tu niepodobne, a tém samém wskazywałby, że w danym czasie Wschodu mieszkańcy zhołdowani będą i podbici przez narody Zachodu, że na przyszłość podległość tylko je czeka, cała zaś dusza oburza się na podobne przypuszczenie. Ale nim daléj pójdę, muszę ile możności określić w jakiém znaczeniu słów używam.

Przez cywilizacyę zachodnią, rozumiem tę, do któréj należą Francuzi, i któréj długo byli koryfeami. Chrześciańskie ludy do niéj należą. Owładnęła ona świat nowy, wcieliła go sobie, wyjąwszy kilka stref rozległych, pustych jeszcze, siedliska przyszłych mocarstw, których zaród Bogu tylko jednemu obecnie wiadomy. Panuje ona po wszystkich Oceanach, syny swe po wszystkich archipelagach rozprószyła. Na całéj kuli ziemskiéj zajęła już punkta strategiczne. Sciska teraz potężnie ląd afrykański, od południa, gdzie osiedli Anglicy, od północy, gdzie Francya swój zatknęła. I Azyę, tak rozległą, tak ludną, tak rozmaitą pod względem klimatu i płodów, ściska podobnież silnie, od południa i od północy, przez Anglików w Indyach i przez Syberyę, dokąd ponęta kopalni złota ludzi przyciąga. Zachodnia ta cywilizacya wraziła teraz niezatarte uczucie poszanowania dla siebie, wszystkim azyjskim ludom, z których najliczniejszy, najznaczniejszy i najdaléj ze wszystkich posunięty, nazywał niegdyś mieszkańców Zachodu czerwonowłosymi barbarzyńcami.

Zachodnia cywilizacya, wyszedłszy, jak zapewniają z Indyi, posuwała się ze wschodu na zachód szeregiem etap, czyli stacyi; szła naprzód, stopniowo, ale dumnie, nigdzie nie zatrzymując się zbyt długo. Tak stopniami cywilizacya zachodnia doszła do kończyn Sródziemnego morza, następnie do naszych brzegów nad Oceanem Atlantyckim, potém do wschodnich dolin Ameryki, do ujść rzeki św. Wawrzyńca, rzeki Plata i przylądka Horn, a niedawno przeszczepiła pełne życia i zapału ludności na zachodni spadek Nowego Świata, do Kalifornii. W ciągu téj pracowitéj pielgrzymki, oznaczonéj tylu straszliwemi albo majestatycznemi zdarzeniami, w każdym ustępie, zmieniała na lepsze prawa i obyczaje swoje, praktykę swoją i naukę. Wszystko więc przeobrażało się w niéj co pewien okres czasu, wszystko, aż do religii, będącéj najwyższém prawem, kulminującym punktem teoryi, władczynią wyobrażeń i zwyczajów, a jéj przemysł szczególnie udoskonalał się bez ustanku.

Cywilizacya wschodnia, nie tak śmiała i energiczna w pochodzie, rozszerzyła się także, ale w przeciwnym kierunku, idąc od zachodu na wschód, i podobnież wielkim ulegając przemianom; tak, wyszedłszy również z Indyi, wzniosła cesarstwo Chińskie i cesarstwo Japońskie. Stanowi ona rodzinę całkiem od naszéj odrębną, a różniącą się tyle przemysłem co duchem, filozoficznemi i religijnemi zasadami. Indye, Chiny i Japonia, najpiękniejsze kwiecie w jéj wieńcu, stanowią więcéj niżeli większość liczebną ludzkiego rodu.

Między cywilizacyą zachodnią a wschodnią, stanęła jeszcze trzecia, pośrednicząca: cywilizacya ludów muzułmańskich, w któréj soki od kilku wieków krążyć przestały; zachowawczyni nauk a nawet składu piśmiennictwa od ośmiu albo dziesięciu wieków, kiedy Europa powiniętą była w grube średnich wieków pieluchy, dziś grzęźnie w najobmierzléjszéj ciemnocie; niegdyś przekazywała Europie wynalazki i płody odległego Wschodu, jak busola, rachunek dziesiętny, uprawa trzciny cukrowéj, ryżu i bawełny; dziś pełznie powoli, zadyszana, za cywilizacyą zachodnią, na głos a raczéj pod prętem kilku książąt o silnéj woli, i kilku pojętnych ministrów, którym potomność wieńce uwije, ale dzisiejsi ziomkowie niepojmują ich i z gruntu serca nienawidzą.

Trzy te cywilizacye zasługują na osobne zbadanie, przynajmniéj w całości swéj na wystawie. Natychmiast je tam rozezna każdy. Oto dział wielkiego Wschodu, Chiny i Indye, azyjskie archipelagi; brak Japonii, a to skutkiem odosobnienia w które ten naród uporczywie się zamyka. Bóg wie czy długo jeszcze, między Anglikami w Hong-Kong i Amerykanami w San Francisco, ostoją się bramy Japonii, chociaż ich pilnie i surowo strzegą. W ogóle, cywilizacya ta bardzo szczupłe miejsce zajmuje w kryształowym pałacu. Widzę w jéj dziale pewną rozmaitość surowych płodów, ale to tylko część tego coby okazać mogła; toż samo co do substancyi pokarmowych. Pod względem wyrobków, udział jéj, przynajmniéj co do Chin, mógłby także o wiele być znaczniejszy. Dość jest jednakże, nie żeby mieć wyobrażenie dokładne o wszystkiém co te ludy wyrabiają z użytych materyałów i o sposobach w jakie ich używają, ale żeby sobie wyrobić sąd o ich potędze i wpływie na świat, o ich ogólnéj zdolności do zdobywania głównych żywiołów dobrobytu.

Obszedłszy do koła pałac kryształowy, uderzy zaraz każdego ogólna cecha, odróżniająca przemysł ludów zachodnich od przemysłu ludów wschodnich.

Chińczyk niezmiernie jest zręczny w rękach, to co on wyrabia dziesięciu palcami, giętkiemi i sprawnemi, kilku kawałkami bambusu i sznurka, na nędznych stołkach drewnianych, zadziwia, ogłusza. Indostańczyk mniéj przemyślny od Chińczyka, w kilku uprawianych przez siebie gałęziach niemniéj cudownych sztuk zręczności dokazuje, a czasami łączy do tego gust nadzwyczajny. Aniołowie, zmuszeni podobnych użyć środków, nie zrobiliby lepiéj jak te dwa szczepy wschodnich ludów. Gdyby nas, ludzi Zachodu, ograniczono do tego, upadlibyśmy na piérwszym szczeblu z niezręczności i niemocy, a tém samém z nędzy. Tak jest, gdyż my mamy swoje sztuki. Dziesięć palcy naszych nie są najlepszą machiną naszą. Myśmy samą naturę pochwycili żelazną dłonią, stalowemi palcami. Siłą umysłu naszego, niezmordowaną wytrwałością, rozbiorem, którym robimy jak ostrym toporem rozcinającym wszystko, podbiliśmy ją, shołdowali, zmuszamy ją codzień do odkrywania jakiego tajnika, do oddawania nam jakiéj siły, którą skrycie w łonie swém nosiła, i do pracowania za nas. W przemyśle, wszędzie dziś, wyjąwszy dzierżawy zachodniéj cywilizacyi, ród ludzki jest przygniecionym służalcem pracy. Ale na Zachodzie nie jest już wyrobnikiem niedołężnym; wyszedł na majstra, który tylko dogląda, przynajmniéj codzień zbliża się do tego. Oto początek potęgi, jaką dziś posiada zachodnia cywilizacya, owéj niezmiernéj wyższości, tak doskonale dziś wykazanéj na wystawie Londyńskiéj, a którą dopiéro w tych czasach ostatecznie zdobyła.

d. n.

Księgi sprawiedliwości Kałmuków.

Mało w cywilizacyi Europejskiéj znany naród Kałmuków, szczyci się od dawna kodeksem ustaw, znamienitym prawością uczucia i zdrowego rozsądku, równie jak osobliwością względów dla Europy tém dziwaczniejszych, że przestępstwa obliczane są na wzór naszéj taryfy celnéj i prawie zawsze bez obrazy osobistéj wolności. Podajemy ciekawsze.

Książęta Kałmuckie w zatargach z sobą wojennych, należy rozpędzić, księstwo im odebrać i podzielić. Samych książąt obnażyć, niech goli chodzą.

Jeżli szlachta i możni w kraju rozruchy wszczynają, ukarać każdego grzywnami po jednym wielbłądzie i dwadzieścia sztuk bydła.

Jeżli książę w czasie wojny z tchórzostwa uchodzi z pola, zapłaci kary sto pancerzów, sto wielbładów, pięćdziesiąt rodzin i tysiąc koni.

Kto późno do walki stanie, uprowadzać go w sukniach kobiecych; lecz kto dostrzeże hufce nieprzyjacielskie, a o tém nie doniesie, temu zrabować dobra a samego w niewolę zaprzedać.

Kto znamienitym w duchowieństwie przykrość wyrządza, płaci dziewięć razy po dziewięć sztuk bydła.

Książę który dla swéj dumy niższych bije, zapłaci dziewięć sztuk, a jeżli razy są niebezpieczne, tedy pięć razy dziewięć, i tym sposobem ciągle więcéj w miarę okoliczności i dostojeństwa osoby bitéj.

Kto przeklina ojcu swemu lub matce, da konia, ale ktoby raził biciem rodzice swoje lub nauczycieli swoich, albo się okazywał względem nich bezwstydnym, ten da dziewięć sztuk, nawet dwa razy dziewięć, a w przypadku i trzy razy po dziewięć.

Jeżli synowa bije świekrę, tedy daje trzykroć po dziewięć sztuk bydła, a dostaje sama do tego dziesięć do dwudziestu i do trzydziestu batogów.

Jeżli ojczym bije swe dzieci z okrucieństwa, daje dziewięć sztuk bydła; macocha zaś w podobnym przypadku daje dwarazy po dziewięć sztuk.

Dozorcy nad czterdziestoma doglądać winni, ażeby corocznie z tych czterdziestu nowe się cztéry stadła zawiązywały, a jeżli tak nie będzie, zapłacą kary, wielbłądów dwa, pięć koni i owiec dziesięć.

Jeżli gdzie zabito człowieka, tedy ludzie z téj okolicy gdzie ciało zabitego znaleziono, wydadzą dla pozostałych krewnych jednego wielbląda i dziewięć sztuk bydła; a jeżliby w owéj okolicy nie było ludzi i tylko się bydło pasło, tedy grzywnę wybrać z bydła tego.

Jeżli kto zcudzołoży, a działo się to za zgodą niewiasty, tedy daje występca pięć, a kobiéta cztéry sztuk bydła, ale jeżeli uległa z przymusu, tedy występca płaci jedno i drugie, to jest sztuk dziewięć.

Złapią kogo przy niewolnicy, tedy opłaci się jéj panu koniem, lecz jeżeli stało się za przyzwoleniem niewolnicy, tedy to nic nieznaczy.

Wywrze kto gwałt na pannie, tedy daje jeżli sie skarga wniesie, dwa razy po dziewięć sztuk bydła; ale jeżeli się stało za jéj przyzwoleniem, a krewni tylko się żalą, tedy można go przecie na dziewięć sztuk skazać.

Kto kogo kijem lub kamieniami zrani, daje pancerz, broń i dziewięć sztuk bydła, lecz jeżli go ranił batogiem lub pięścią, tedy pięć sztuk.

Jeżli kto komu w kłótni odzienie podrze, daje źrebca karą; ale jeżli mu warkocz wyrwie, daje pięć sztuk.

Targa kto kogo za brodę, da konia albo owcę, a kto komu w twarz plunie albo go błotem obrzuca, zapłaci konia.

Goniec w poselstwie który się upije, da kary pięć sztuk bydła.

Kto spragnionemu odmówi mléka, da owcę, ale kto sąsiadowi wypije wódkę, da konia z rzędem.

Kto kradnie drobiazgi, jakie zamykać trudno, traci palec u ręki, jednak wolno mu się okupić, płacąc za każdy palec po dwie sztuk bydła rosłego, pięć sztuk miernego i trzy małego.

Najdrobniejszą kradzież opłacać owcą z jagnięciem.

Czyja kradzież przechodzi rubla, zapłaci konia donosicielowi, na maczet da drugiego konia, księciu da wielbląda, każdemu z sędziów po jednéj krowie, podsędziemu i słudze przy sądach jednego konia, a to oprócz zasądzonéj kary.

Kto znieważa święto trzydzienne, płaci trzydzieści i sześć kopijek i dostaje trzy policzki, a jeżli to będzie jaki ubogi, tedy płaci wartością dziesięciu kopijek a dostaje pięć policzków.

Kto się nieprzyzwoicie panienki dotyka, całuje, łechce, temu oskarzyciel na wniesioną żałobę daje publicznie szczutka po wstydliwościach, ale to jeżli panienka miała przeszło lat dziesięć, u młodszych niema znaczenia.

Kto czarodziejów i czarownice do siebie wzywa i czarować pozwala, ten traci sam swego wierzchowca a czarodziéj konia, do tego który o tém doniósł; ale ktoby o tém zamilczał, albo też sam był czarom obecny, traci także swego wierzchowca.

Obcego w niewolę zaprowadzać nie wolno, ktoby tego dostrzegł, ten ma prawo ująć sprzedawcę i kupca, i zabrać kupne pieniądze, a kto ludzi tajemnie sprzedaje, ten zapłaci dwakroć tyle co brał, a niewolnicy zostaną wolni.

Jeżli właściciel nie może się zgadzać z niewolnikiem zdobytym, niech gołego od siebie wypędzi, ale go niech nie przedaje.

Dzieją się niepokoje i nieład w gminie czyli w Ajmaku, winą to bywa za zwyczaj Sajsanu, to jest: starszyzny; złożyć ją zatem z urzędu. Wy ludzie słuchajcie starszych waszych; a jeżli krzywdzą was, donieście o tém księciu, ten ich osądzi. Małe sprawy wytaczajcie przed Sajsanów waszych, rzeczy wielkiéj wagi pójdą przed wyższy trybunał, a tam nie folgować aż topor rozstrzygnie.

Główny Rędaktor M. Srzeniawa Sartyni.

Z c. k. galic. Drukarni rządowéj.